

# Andrzej Zieliński

---

## "Pismo zbiorowe" młodzieży kijowskiej z r. 1858

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 26, 169-179

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

„PISMO ZBIOROWE” MŁODZIEŻY KIJOWSKIEJ Z R. 1853

Centrum życia umysłowego ziem ruskich, jakie stanowił Kijów, nie obfitowało nigdy w wydawnictwa periodyczne. Pewien rozgłos zyskała jedynie „Gwiazda”, w latach 1846—1849 walcząca wytrwale z antynarodowym programem koterii petersburskiej. Sojusznikiem ideowym „Gwiazdy” był noworocznik „Leviathan” (1848) Antoniego Marcinkowskiego; inny noworocznik — „Grosz Wdowi” (1849—1850) Aleksandra Grozy — rychło po ukazaniu się został skonfiskowany<sup>1</sup>. W r. 1851 skonfiskowano także „Pisma zbiorowe Klemensa Protasza” (1849—1850), ostro występujące przeciw „spleśniałemu magnatyzmowi” Rzewuskiego i koterii. Redaktorem i jednocześnie autorem „Pism” był Hilary Zaleski<sup>2</sup>.

Nie brakło natomiast na tym terenie inicjatyw czasopiśmienniczych, które jednak — mniej lub więcej zaawansowane — nigdy nie doszły do skutku, zduszone w zarodku przez carską cenzurę. Nie ujrzały światła dziennego nawet projektowane przez Michała Grabowskiego czasopisma o orientacji panslawistycznej i pro-rządowej. Nie powiodły się tym bardziej próby kontynuacji „Gwiazdy” ani pism Zaleskiego. W r. 1851 zabroniono cenzurze kijowskiej udzielania zezwoleń na druk publikacji zbiorowych w języku polskim bez „najwyższego” (widocznie imperatorskiego) pozwolenia. Wszelkie więc starania i zabiegi kończyły się nieodmiennie fiaskiem<sup>3</sup>.

Ośrodkiem, z którego promieniowały nowe idee oddziałujące na ruch umysłowy całej prowincji, był Uniwersytet św. Włodzi-

<sup>1</sup> Pisma te omówił wyczerpująco M. Inglot w monografii *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832—1851*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> Publikacja ta, ukazująca się zeszytami, o zamierzonej kontynuacji, miała również charakter wydawnictwa ciągłego półperiodycznego.

<sup>3</sup> Szczegółowo omawia te zamierzenia M. Inglot w artykule *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko-ruskich w latach 1832—1851*, „Prace Literackie” VI, 1964, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 30.

mierza, jedyna wyższa uczelnia na ziemiach litewsko-ruskich. Grono studenckie tego uniwersytetu należało do najbardziej radykalnych środowisk młodzieżowych ówczesnej Rosji. Szczególnie mocno objawiło się to w okresie pewnej liberalizacji w pierwszych latach panowania Aleksandra II, kiedy bujnie rozwinęło się życie organizacyjne młodzieży, kiedy zawrzały gorące dyskusje ideologiczne, podsycane zapowiedzią reform ustrojowych. „Nadzwyczaj szybko — pisze uczestnik tych wydarzeń — prawie z dnia na dzień zmieniały się formy zewnętrzne, a jednocześnie i myśl jakby rozpetana zaczęła wybiegać coraz dalej i dalej i obejmować coraz szersze horyzonty. Ktokolwiek spojrzalby na ówczesną młodzież i zbadał stan umysłów, nie uwierzyłby nigdy, że od śmierci Mikołaja upłynęło tak mało czasu”<sup>4</sup>.

Młodzież zorganizowana wedle swego pochodzenia z poszczególnych prowincji w gminy prowadziła ożywione dysputy, w toku których zarysowywały się i ustalały różne, często przeciwstawne sobie, stanowiska. Wyłoniła się aktywna grupa tzw. „purystów”, którzy wypowiedzieli walnę „piżmowcom” lub „tyflowcom”, tj. karciarzom, hulakom, rozpróżnionym strojnisiom. Wśród młodzieży — jak powiadał w korespondencji do „Gazety Warszawskiej” jeden z „purystów” — „obudziła się najsilniejsza żądza do nauk i zamiłowanie czystości obyczajów w codziennym życiu [...]. Z naszych zgromadzeń i zabaw wygnaliśmy butelki i karty”<sup>5</sup>. Nieco później utworzyła się grupa „chłopomanów”, zajmująca radykalne stanowisko w kwestii uwłaszczenia włościan. W r. 1857 powstał Związek Trojnicki, oparty na systemie trójkowym, a posiadający już wyraźny charakter spiskowy; była to kuźnia kadr dla późniejszych związków politycznych do by powstania styczniowego<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> [T. Burzyński], *Wspomnienia z czasów młodości*, [w:] *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863—1864*, Lwów 1894, t. 4, s. 122.

<sup>5</sup> [M. Dubiecki], „Gazeta Warszawska” 1857, nr 58 z 2 III, s. 2.

<sup>6</sup> Informacje o życiu polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Kijowie w latach poprzedzających powstanie styczniowe przynoszą publikacje: W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Kraków 1933; M. Dubiecki, *Młodzież polska w Uniwersytecie Kijowskim przed 1863*, Kijów 1909; L. Syroczyński, *Sprzed 50 lat*, Lwów 1914; [T. Burzyński], *op. cit.*; F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, t. 2, Lwów 1903; [L. Syroczyński], *O życiu młodzieży kijowskiej przed r. 1863*, Lwów 1884; H. Wiercieński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*. „Biblioteka Warszawska” 1912; W. Rudnicki, *Z dziejów kijowskiego uniwersytetu (1855—1860)*, „Nasz Kraj” 1906; [W. Wołodźko] W. Koszczyk, *Zródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884; [M. Wroński], *Ze wspomnień kijowskiego purysty*, „Zgoda” 1899; L. Sowiński, *Jeden z niewielu. Wspomnienie pośmiertne o lekarzu*

Wedle relacji pamiętnikarzy pewną rolę w towarzyskim i organizacyjnym życiu młodzieży odegrały ręcznie pisane gazетки; artykuły do nich przeznaczone odczytywane były i dyskutowane na zebraniach studenckich. Pod koniec 1856 r. zaczął wychodzić „Bigos”, chłoszczący wady występujące w środowisku młodzieży<sup>7</sup>, humorystyczne piśmko wzorowane na „Wiadomościach Brukowych”. Ukazywało się one w odstępach nieokreślonych i dość rzadko, w ciągu paru lat wyszło zaledwie 4 czy 5 numerów. Redaktorem był Michał Bończa Tomaszewski, a współpracownikami „puryści”. W r. 1858/59 pojawiły się dwa nowe czasopisma: „Ulicznik” i „Publicysta”, ten ostatni redagowany przez Antoniego Mioduszeńskiego. „Ulicznik” zgodnie z swym tytułem naśladował prasę codzienną warszawską, zamieszczał felietony, wierszyki, sprawozdania teatralne itp. Scysje i polemiki ideologiczne doprowadziły do powstania jeszcze jednego krótkotrwałego piśmka „Plebeusz” (1859—1860) pod redakcją Tadeusza Ryłskiego<sup>8</sup>. Leonard Sowiński podaje ponadto, że „puryści” rozrzucali periodyczne świstki satyryczno-humorystyczne pt. „Spod mostu”<sup>9</sup>.

W gronie studenckim istniały więc niewątpliwie zadatki na powstanie pisma wydawanego legalnie i poruszającego w artykułach publicystycznych, utworach satyrycznych i wierszach palące problemy środowiskowe, a nawet i szersze zagadnienia społeczne. Nie zabrakło by też dostawców publicystyki literackiej

*F. Nowickim*, „Tygodnik Powszechny” 1885; *E. Hendrychowski*, *Wspomnienie z Kijowa 1858—1862*, „Przeszłość” 1933; *J. Hoffman*, *Ideologia społeczno-polityczna młodzieży polskiej Wołynia, Podola i Kijowszczyzny w dobie międzypowstaniowej (1830—1863)*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933; *W. K. Wierzejski*, *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834—1920*, Warszawa 1939; *G. I. Marchow*, *Polskoje wosztanie 1863 g. na prawobereżnoj Ukrainie*, Kijów 1967; *Kraków—Kijów. Szkice z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, Kraków 1969.

<sup>7</sup> Jeszcze wcześniej, bo w końcu 1853, T. Komar wydawać miał piśmko pt. „Kielbaska”, ozdobione scenką rodzajową w winiecie tytułowej ([*W. Rudnicki*], *Kartka z dziejów Uniwersytetu Kijowskiego. Z pamiętników zmarłego kolegi przepisał dr Antoni J. [Rolle]*, „Przegląd Polski” 1882, z. 9, s. 459). Zob. ponadto *P. Ś[więcicki]*, rec. książki *T. Szumskiego Na gruzach*, „Sioło” 1866, z. 2, s. 159; *Hendrychowski*, *op. cit.*, nr 7, s. 103.

<sup>8</sup> Najwięcej informacji o tych gazetkach pisanych podaje *Lasocki*, *op. cit.*, s. 187, 233—235, prawdopodobnie na podstawie wspomnień *A. Mioduszeńskiego*. Wyraźnie na te rękopiśmienne wspomnienia powołuje się *L. Syroczyński*, *Sprzed 50 lat*, s. 14, wspominając o czasopiśmie pt. „Publicystyka” (chodzi zapewne o „Publicystę”). Por. też *Wierzejski*, *op. cit.*, s. 34, 39—40.

<sup>9</sup> *Sowiński*, *op. cit.*, nr 28, s. 438.

i rozpraw naukowych. Otrzymanie jednak pozwolenia na wydawanie jakiegokolwiek pisma stałego było — jak wyżej wspomnieliśmy — niemożliwe. Myśleć można było tylko o „piśmie zbiorowym” — charakterystycznej dla okresu i terenu formie czasopisma<sup>10</sup> — ale i to pewnie nie uzyskałoby zatwierdzenia cenzury. Inicjatorzy, zachowując formę „pisma zbiorowego”, uciekli się więc do podstępu: wymyślili pseudonim zbiorowy Józefa Prospera Gromadzkiego, o jasnej zresztą etymologii, a tekst opatrzony tytułem „Pisma urywkowe wierszem i prozą” dla większej pewności przedstawili w cenzurze wileńskiej.

Publikacja wyszła z Drukarni Uniwersytetu św. Włodzimierza (Józefa Zawadzkiego) z początkiem roku 1858; wedle Lasockiego — w czasie słynnych kijowskich kontraktów zimowych (styczeń — luty)<sup>11</sup>. Jako wydawca figurował Antoni Syroczyński<sup>12</sup>; on bowiemłożył na wydanie i zapewne organizował prenumeratę. Dochód przeznaczony został na cel dobroczynny. Istotnie, jak wspomina Dubiecki, był on „użyty na wyprawienie za granicę, dla dalszych studiów, jednego z kolegów<sup>13</sup>; zamierzano rzecz tę ponawiać corocznie, wszakże zamiar nie doszedł do skutku. Drugiego tomu «Pism Gromadzkiego», ani następnych nie wydano<sup>14</sup>. Duszą wydawnictwa miał być Fortunat Nowicki, autorami artykułów i wierszy wspomniany Nowicki, Hilary Krajewski, Świerżbiński, Tadeusz Komar, Józef Jaskulski, Zygmunt Wicherski, Józefa Terlecka, Aleksander Jabłonowski<sup>15</sup>. W konsekwencji utrzymanego skrupulatnie kryptograficznego charak-

<sup>10</sup> O specyfice „pisma zbiorowego” por. uwagi Inglota, *Polskie czasopisma literackie...*, s. 20—21.

<sup>11</sup> Prospekty w prasie zapowiadały ukazanie się „Pism” na marzec. Cena prenumeraty wynosiła 2 rs. Por. „Biblioteka Warszawska” 1858, t. 1, s. 229; „Czas”. Dodatek miesięczny 1858, z. styczniowy.

<sup>12</sup> Niedawno jeszcze student Uniwersytetu Kijowskiego (którego nie ukończył), mający szerokie znajomości na Ukrainie i Podolu, znany z swych śmiałych i bezkompromisowych przekonań, odważny, oddany sprawie narodowej. Por. Syroczyński, *Sprzed 50 lat*, s. 11.

<sup>13</sup> Wedle Sowińskiego (op. cit., nr 28, s. 439) był nim Aleksander Jabłonowski. Istniały ponadto i inne zamierzenia, nie wiadomo czy wykonane. Powiadamia o nich ogłoszenie z „Dziennika Literackiego” 1858, nr 140 z 30 XI: „Polacy, uczniowie Uniwersytetu Kijowskiego, zwracając szczególną uwagę na literaturę małoską, z przychodu z wydanych przez tychże uczniów «Pism Gromadzkiego» [...] przeznaczyci dwie nagrody po 100 rubli dla młodzieży ubogiej polskiej za przedstawienie rozpraw w przedmiocie dziejów, języka i literatury ludu ruskiego”.

<sup>14</sup> Dubiecki, op. cit., s. 74—75, oraz Lasocki, op. cit., s. 227; list A. Pługa, [w:] P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 294.

<sup>15</sup> Wierzejski, op. cit., s. 38.

teru wydawnictwa żaden z tekstów w nim ogłoszonych nie został podpisany. Tylko o nielicznych wiadomo, kto był ich autorem. Inicjatorzy tego przedsięwzięcia — grupa starszych studentów — nie należeli wprawdzie do zarządu konspiracyjnego Związku Trojnickiego, ale byli doń zbliżeni ideowo<sup>16</sup> — w piśmie bez trudu znajdziemy akcenty patriotyczne i echa dyskusji toczonych na zebraniach kółek studenckich.

Najdobitniejszym wyrazem fermentu ideowego, obejmującego społeczność studencką w przededniu powstania, stał się artykuł wstępny do omawianego wydawnictwa, pióra Fortunata Nowickiego, moralnego przywódcy „purystów”<sup>17</sup>. W artykule w sposób ostry i bezkompromisowy poddano krytyce marazm, bezideowość i sobkostwo ówczesnej warstwy szlacheckiej. Pominięto natomiast w rozważaniach arystokrację jako nie mającą już żadnych szans na odrodzenie i wyobcowaną z życia narodu. Wyczerpała ona „już z siebie wszystkie zasoby życia, znikczemiała, zmalala, a przyjęciem zagranicznych obyczajów i wykształcenia wynarodowiła się, stała się kompletnie obcą na naszej ziemi, nie podziela już z nami naszego życia, przyspieszonym krokiem idąc do zupełnej zagłady”<sup>18</sup>.

Zaatakowano dwa kierunki życia społeczeństwa — obywatelski i mieszczański. Autor na czoło wysunął przede wszystkim — typowy dla pierwszego kierunku — uparty konserwatyzm szlachty, przejawiający się w zachowywaniu przesądów kastowych i wad dawnej szlachty. Tej części szlachty obca jest jakakolwiek myśl reformatorska. Przeciętny obywatel „żyje sam w sobie i sam dla siebie” — unika wszystkiego, co mogłoby zmącić błogi spokój jego duszy, „bawi się polityką przy gościach, ścisca ramionami i nazywa błażństwem każde uczucie szlachetniejsze, każdą myśl mniej egoistyczną, każdy czyn zapału, uczucia, poświęcenia się”. Do takiego życia wdrażany jest już od najmłodszych lat. Od młodości wpaja się „w umysł dziecięcia przekonanie, jaka to przepaść oddziela go, dziecię obywatelskie, od ludu, od chłopów. I dziecię wyrasta, najczęściej piersią ludową wy-

<sup>16</sup> Syroczyński, *Sprzed 50 lat*, s. 10.

<sup>17</sup> Urodzony w r. 1831 na Wołyniu, Uniwersytet Kijowski opuścił w r. 1858. „Odnaczał się wśród kolegów nie tylko niepodległością charakteru i rzutką inicjatywą w sprawach publicznych, ale też wielką odwagą cywilną i bezwzględnością w mówieniu prawdy”. Był później zasłużonym lekarzem-społecznikiem (Syroczyński, *Sprzed 50 lat*, s. 79; por. też Sowiński, *op. cit.*).

<sup>18</sup> [F. Nowicki], *Zamiast przedmowy*, s. 5. Oprócz doświadczenia osobistego na tak ujemną opinię o arystokracji wpłynąć mogły podjęty publicystyczne i literackie, choćby wydana kilka lat wcześniej powieść Kraszewskiego *Dwa światy*.

karmione, piosnką ludową ukołysane, w zupełnej obojętności, jeżeli nie w nienawiści i wżgardzie, dla uboższej swej braci”<sup>19</sup>.

Wiele słów potępienia ma autor dla panującego systemu wychowawczego, krytykując szczególnie próżniaczy tryb życia młodzieży szlacheckiej na studiach. Przedmowa o zakroju pamfletowym przekształca się pod piórem „purysty” niejednokrotnie w satyryczny obrazek rodzajowy, pełen trafnie zaobserwowanych realiów. Ostro napiętnowane zostało życie nad stan, zbytek, konwencjonalność zamiast moralności, a nade wszystko przesłaniająca jakikolwiek inny cel gonitwa za groszem. „Jedna tylko jest dźwignia — stwierdza przedstawiciel ideowej młodzieży — co porusza wszystkie głowy i ręce, co rozplómienia wszystkie umysły, jedno tylko pragnienie, co nie przestaje palić wewnętrzności do samego grobu — oto pieniądz, majątek, dla którego wszystko się robi, cokolwiek się robi. Dla majątku obywatel kłania się, dla majątku zawiera znajomość, przyjaźni się, ręce ściska, dla majątku żeni się, dla majątku nieraz rozrywa i depce najświętsze węzły familijne”, nie z zamięłowania, ale dla grosza zajmuje się rolnictwem<sup>20</sup>.

Autor nie szczędzi też słów potępienia średniej klasie, określanej jako pierwiastek mieszczański, mimo że składała się przeważnie z uboższej szlachty, pracującej w różnych zawodach. Również i tej części społeczeństwa cechą główną jest zmaterializowanie, które przyczyniło się do demoralizacji całej warstwy. Góruje w niej żądza zysku, a jedyny cel stanowi dobrobyt i wygodne życie. Wartości moralne przegrywają w porównaniu z wartościami materialnymi.

Te partie diatryby stanowiły jakby zarys programu społecznego młodzieży, gdyż zarówno Nowicki, jak i jego współtowarzysze ideowi mieli wkrótce wejść w szeregi tej klasy, wnosząc do nich nowe poglądy i zaangażowanie społeczne. Przeciw cynizmowi i materializmowi społeczeństwa wystąpić zamierzali ideowcy, przygotowujący się na Uniwersytecie do zawodów praktycznych. Tak sens istotny tej przedmowy zrozumieli studenci Uniwersytetu Włodzimierzowskiego, uznając ją za odezwę powstającej grupy lub nawet stronnictwa przygotowującego reformy społeczne<sup>21</sup>. Nowicki nie wzywał jednak do ślepego naśladownictwa „cywilizacji nowoeuropejskiej”, ale do oparcia się na

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 10. Warto przypomnieć, że krytyka pieniądza, żądzy wzbogacenia się nadawała ton rozważaniom publicystycznym w kijowskim noworoczniku o symbolicznym tytule „Leviathan”.

<sup>21</sup> Por. fragment wspomnień studenckich L. Syroczyńskiego dotyczący tej przedmowy (*Sprzed 50 lat*, s. 10).

własnych potrzebach i tradycjach, w przeświadczeniu, że to właśnie Słowianie staną się „zwiastunami nowego życia, posłannikami nowego królestwa światła i prawdy”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stosunek publicyści do literatury współczesnej, na akcenty polemiczne i krytyczne wobec niej. Jako reprezentant zwalczającej swawolę i rozpasanie młodzieży grupy „purystów” Nowicki ma wiele zastrzeżeń wobec literatury, której zarzuca przede wszystkim uleganie zepsutemu gustowi czytelników, powodujące masową produkcję tandety literackiej bez żadnej wartości lub też o pozorach wartości poznawczych. Niektóre wypowiedzi autora pobrzmiwiają echem dawniejszych wystąpień przeciw francuskiej „literaturze szalonej”. Domaga się on dzieł o rzeczywistej wartości, a nie jałowych abstrakcji filozoficznych, zrywających z tradycją narodową.

Radykalny ten artykuł wywołał w środowisku studenckim i poza nim duże wrażenie. Większość młodzieży powitała zawartą w artykule ostrą krytykę społeczną z entuzjazmem, natomiast starsze pokolenie, przeciw któremu była wymierzona, odniosło się do wypowiedzi Nowickiego krytycznie, nawet z oburzeniem<sup>22</sup>.

Bezpośrednio po tym zasadniczym artykule znalazła się grupa wierszy, również o mocnym ładunku ideowym. Godzi się jeszcze zaznaczyć, iż cały tom „pisma zbiorowego” otwiera krótkie, acz znamienne motto — fragment popularnej pieśni studenckiej, śpiewanej na zebraniach koleżeńskich. Mowa jest w niej o czynach pięknych, zjednoczeniu i przyszłej swobodzie. Wiersz kończy się wezwaniem:

Dalej, bracia, więc do dzieła,  
„Jeszcze Polska nie zginęła...”  
Zaśpiewajmy i w tym trwajmy  
Przez ciąg dalszych lat.  
Grono nasze niech zespoli  
Zacność czynów z siłą woli.  
Z hasłem wiary i ofiary  
Dalej naprzód w świat!...<sup>23</sup>

<sup>22</sup> Młodzież — wspomina Lasocki — „wtórowała głośnym śmiechem tej satyrze, którą mimo racji bytu i pewnych zalet uważać niestety należy jako pierwsze hasło w kierunku szarpania dobrej sławy i lekceważenia starszych, piętnowanych przez młodzież z lat 1858 do 1863 r. zbiorowym mianem «mosterdziejów», czyli «moszrodziejów»”. Zdaniem tegoż autora artykuł omawiany wykorzystany został — obok broszur demokratycznych dostarczanych przez emigrację — dla celów obcych sprawie narodowej przez Włodzimierza Antonowicza, przywódcę ruchu ukraińskiego wśród młodzieży. (*Op. cit.*, s. 227—230).

<sup>23</sup> Pełny tekst tej „pieśni filaretów” (pióra Michała Bończy Tomaszewskiego) zaczynającej się od słów „Dalej bracia, w jedno koło...” po-



Oczywiście na karcie tytułowej tomu umieszczono tylko dwa ostatnie wersy.

Pierwszy z opublikowanych wierszy nosi tytuł *Odrodzenie*. Jak w większości zawartych w tomie wierszy dźwięczy w nim ton rozczarowania i zniechęcenia do świata prowadzący w konsekwencji do uczuć smutku i melancholii. Poeta widzi jednak nadzieję zmartwychwstania — ufa w olbrzymią siłę ukrytą w młodości, bogatej w wiedzę, mądrość i świeżość, wierzy w jej żarliwość. Tę kijowską „odę do młodości”, tętniącą reminiscencjami poezji wieszczej romantyków, kończy profetycznymi tonami i wskazaniem zwrotka ostatnia:

Tknięta narodów niedolą,  
Kochaj i pracuj młodości!  
A rany świata przeboleją,  
Chrystus w nas znowu zagości;  
I w poświęceń boskim trudzie,  
Na ruinach dawnej nędzy,  
Jak tkanina boskiej przędzy,  
Snuć się będą cud po cudzie:  
Z jasnych myśli wyjdą czyny,  
W czynach biyśnie piękno, dzielność,  
I trudów naszych wawrzyny  
Opromieni nieśmiertelność!<sup>24</sup>

Kolejny wiersz — zapewne tego samego autora — to apostrofa *Do pieśni*. I tu główny komponent zawartości ideowej stanowi stereotypowa ambiwalencja smutku i nadziei. Improvizacja *Do Józefa Ignacego K[raszewskiego]* oraz wiersz *Do Aleksandra Zygmunta W.* nie odbiegają nastrojem i tonacją ideową od swych poprzedników. Wśród wierszy znalazł się również drobny utwór tłumaczony: *Z Hejnego*. Występuje też grupa utworów, które autorstwo przypisać możemy studenckiemu poecie Tadeuszowi Komarowi<sup>25</sup>. Jeden z nich — *Do wioskowego lirnika* — przynosi

---

daje Lasocki, *op. cit.*, s. 246, niesłusznie datując ją na rok 1859. Por. też wersję Dubieckiego, *op. cit.*, s. 75—76.

<sup>24</sup> *Odrodzenie*, s. 31.

<sup>25</sup> Informacje biograficzne o nim podane zostały w obszernym przypisie do wspomnień W. Rudnickiego („Przegląd Polski”, s. 459—462). Komar zdobył pewien rozgłos swymi okolicznościowymi wierszykami; naśladował Heinego, czasem Berangera. W licznych odpisach krążyła jego napisana stylem biblijnym *Brinkeniada*, nawiązująca do znanych ekscesów studenckich. Po upadku powstania 1863 r., w którym brał udział, ogłosił na emigracji tomik pt. *Dumy i pieśni Ludomira*. O twórczości Komara por. Lasocki, *op. cit.*, s. 188, 190—204, 239—241, tamże w aneksie wybór jego wierszy, s. 251—271. Zob. ponadto *Polski słownik biograficzny*, t. XIII/3.

pochwałę gawęd Syrokomli. Poeta odwołując się do uznanych wzorców narodowych pyta retorycznie o młodzież litewską:

Z młodzianów czy zawsze Konrady, Gustawy?  
Czy zawsze z dziew Zofie, Emilie, Aldony?<sup>26</sup>

*Ukrainki* zaś stanowią udatne naśladownictwo poezji Bohdana Zaleskiego.

Niewątpliwie pióra Komara jest utwór pt. *Westchnienie na stepie*. Poeta sięga do bohaterskich tradycji kozackich, kiedy to po bujnym stepie „dziarskich mołojców konne mknęły roje”, a zwinne czajki-łódki przeskakiwały progi dniewprowe. Marzą mu się „sława, kochanie i boje”, ale twarda rzeczywistość przypomina:

Dziś nie ma Sicy, nie ma atamanów,  
Co na żer krwawy sokoły wodzili;  
Dniepr po nich tęskno przy porohach kwili,  
A pług rolnika porze pierś kurhanów<sup>27</sup>.

Jak się okazuje, wiersz opublikowany był fragmentem większego poematu o treści patriotyczno-historycznej, który wygłoszony został przez Nowickiego w licznym gronie studenckim na wieczorze zorganizowanym w jego mieszkaniu. Poemat nosił tytuł *Wczoraj i dziś* i był (w pierwszej swej części) apoteozą dawnej szlachty polskiej i „przesławnej” Rzeczypospolitej. Ogłoszony fragment przed oddaniem do druku uległ znacznym przeróbkom i skreśleniom; usunięto m. in. zwrotki nawiązujące do palącej kwestii włościańskiej. Tekst nie opublikowany zawierał jeszcze wiele motywów i obrazów niecenzuralnych; zakończenie poematu z wybijającą się przenośnią o ziarnie dojrzewającym na zgubę tyranów było świadectwem budzącej się wśród młodzieży myśli niepodległościowej<sup>28</sup>.

Rozważania zawarte w przedmowie kontynuuje — zapewne tego samego pióra — artykuł *O tym i owym*, zwracając uwagę na lichotę moralną społeczeństwa jako wynik nieprawidłowości ustroju społecznego. Dowodzi, że jeśli „stan towarzyski jest choro- rowity, nie mający jasnej dążności, jasnego wyrażenia potrzeb moralnych w opinii, to jego zdrowie duchowe jest stosownie nadwątlone”<sup>29</sup>. Artykuł piętnuje niewłaściwą postawę społeczeństwa wobec kobiety, pozbawionej możliwości decydowania o so-

<sup>26</sup> *Do wioskowego lirnika*, s. 149.

<sup>27</sup> [T. Komara], *Westchnienie na stepie*, s. 151.

<sup>28</sup> Pełny tekst poematu podaje Lasocki, *op. cit.*, s. 190—202.

<sup>29</sup> *O tym i owym*, s. 40.

bie, wyzuwanej z istotnych cech ludzkich. Problematyce etycznej poświęcone jest również *Słowo serca i przekonania o pojedynkach*, potępiające je bezwzględnie. Przytoczyć jeszcze należy znamienne, choć tylko marginesową uwagę autora na temat Rzewuskiego: „Jarosz Bejła zjadliwy, wzdardliwy, nie ma przyjaciół, nie warto go czytać”<sup>30</sup>.

Debiutem naukowym przyszłego znanego historyka Aleksandra Jabłonowskiego są *Uwagi nad znaczeniem prowincjonalizmów w dziejach Polski*<sup>31</sup>, wykazujące, jakie istotne pierwiastki wniosły do dziejów ogólnonarodowych poszczególne części składowe dawnej Rzeczypospolitej. Ciekawie napisana rozprawa, ujmująca w zasadzie całokształt historii Polski, spełnić mogła popularyzatorską rolę wśród młodzieży pozbawionej systematycznej nauki dziejów ojczystych, podobnie jak obszerne *Studia nad historią Akademii Krakowskiej*, przypominające o wielowiekowych polskich tradycjach kulturalnych i naukowych.

Wśród ogłoszonych studiów znalazła się również dłuższa recenzja wydanych zresztą dość dawno zarysów historii literatury polskiej Jana Majorkiewicza i Ludwika Kondratowicza. Recenzent rozważył szczegółowo wysunięte przez Majorkiewicza propozycje periodyzacyjne, podważając i kwestionując zastosowany przez niego podział trójdzielny. Odrzucając „zwroty” Majorkiewicza krytyk wysunął własną periodyzację: 1. piśmiennictwo ogólne, podaniowe, literatura ludu; 2. piśmiennictwo klas, stanów; 3. piśmiennictwo indywidualne, utwory jednostek, zarówno będących ludźmi jak członkami klas i narodowości. Krytyk oparł swoją propozycję na zależności rozwoju kultury od przemian ustrojowych. Dodał on ponadto, że istotniejsze jest rozważanie w dziejach ruchu umysłowego szeregów: konieczność i przypadkowość, natura i sztuka jako sił po sobie następujących, niż przeciwstawienia uczucie—rozum. Równie drobiazgowemu jak dzieło Majorkiewicza rozbiorowi poddano zarys Kondratowicza; zdaniem recenzenta zawartość tej książki nie pozwala na nazwanie jej historią literatury.

Ukazanie się studenckiego „pisma zbiorowego” przyjęte zostało przychylnie. Najciekawsza wydaje się wypowiedź głośnego publicyisty Tadeusza Padalicy (Zenona Fisa), który na łamach „Gazety Warszawskiej” uznał, że „Pisma Gromadzkiego” to „praca sumienna, nacechowana poglądem zdrowym; ma szlachetne zasady i dążność pocziwą” — oraz wezwał wydawcę do konty-

<sup>30</sup> *Słowo serca i przekonania o pojedynkach*, s. 66.

<sup>31</sup> Por. A. Jabłonowski, *Autobiografia*, wyd. F. Bujak, Lwów 1939, odb. z „Kwartalnika Historycznego”, s. 7.

nuowania publikacji. Przedmowę nazwał „plastycznym obrazem społeczności”, jakkolwiek zanadto jednostronnym i nie podającym środków zaradczych. Stwierdził też trafnie, że „byłoby właściwszym zamiast historii o Akademii Krakowskiej dać studia o Uniwersytecie np. Kijowskim i oznajmić Polskę z moralnym i naukowym życiem tutejszej młodzieży”. Inny krytyk, Jan Dobrzański, w „Dzienniku Literackim” przyznał, iż ze wszystkich prawie prac zawartych w tomie „wieje miłość dobra powszechnego, cześć dla narodowej przeszłości a gorąca wiara w przyszłość”. Najwyżej ocenił rozprawę o Akademii Krakowskiej, na drugim miejscu stawiając rozprawę Jabłonowskiego. Obficie cytował przedmowę. Padalica dowodził, że wiersze ogłoszone „odznaczają się wyższą myślą i bardzo szczęśliwym wysłowieniem”, Dobrzański natomiast odmówił im wszelkiej wartości. Powtórzył zaś zastrzeżenia Padalicy, że ukazana w nich Ukraina jest wytworem fantazji literackiej Czajkowskiego lub Zaleskiego, podkreślając, iż „czas by już było rozpocząć budowę na gruncie rzeczywistym, na głębszej znajomości charakteru ludu, do czego drogę wskazało nam już kilku pisarzy, tak polskich, jak i małoruskich”<sup>32</sup>.

„Pismo zbiorowe” kijowskich studentów warto dziś przypominieć jako jedną z nielicznych na ziemiach litewsko-ruskich doszłych do skutku inicjatyw czasopiśmienniczych, jako dobitny wyraz zachodzących w środowisku młodzieży przeobrażeń ideowych. Przenikający całą publikację głęboki patriotyzm objawił się przede wszystkim podjęciem problematyki etnicznej o szerokim zakresie. Wyrażane wielokrotnie na łamach pisma gorące przywiązanie do narodowej przeszłości nie przesłoniło reprezentantom młodego pokolenia aktualnych celów i zadań społecznych. Właściwa młodym żarliwość i bezkompromisowość w obnażaniu „chorób wieku” stawia to zapomniane pismo studenckie obok dokonanych postępowych pisarzy tej doby.

<sup>32</sup> T. Padalica, *Korespondencja*, „Gazeta Warszawska” 1858, nr 216; [J. Dobrzański], *Kronika literacka*, „Dziennik Literacki” 1859, nr 17, 18, 19. Natomiast A. Nowosielski w „Gazecie Warszawskiej” z 1858 r. zganił jednostronność obrazu społeczeństwa, spowodowaną nieuwzględnieniem dodatnich jego cech. Por. polemiczne nawiązanie w artykule *Lud i szlachta na Rusi (zabużnej)*, „Dziennik Literacki” 1863, nr 44—45.